

# Głos Leszczyński

Abonament kwartalny w Lesznie i w ekspedycji mk. 6, miesięcznie mk. 2. — z odnoseniem mk. 2,30.  
Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. — Telefon 61.

Nakł. i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. z ogr. odp., Leszno.

Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Głos Leszczyński wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za ogłoszenia płaci się wiersz drobny jednolamowy 1,00 mk., dla pozamiejscowych 1,50 mk.

## Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 3 bm.

Na Podolu i Wołyniu nasza ofensywa w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Na Polesiu oddziały nasze w smiałym wypadzie rozbiły doszczętnie 415-ty pułk bolszewicki, zdobywając 3 działka z zaprzęgiem, 4 karabiny maszynowe, oraz kilkudziesięciu jeńców. Na Białej Rusi samolot eskadry wielkopolskiej prowadzony przez sierżanta Łagodę w trakcie wywiadów nad stacją Pryamanta, został zaatakowany przez 3 njuporty nieprzyjacielskie. Jeden z nich ciężko we walce powietrznej uszkodzony został do wylądowania na naszym terenie.

Na Litwie sytuacja bez zmiany.  
I zast. szefa sztabu gen., Kuliński, pułk.  
— Warszawa. Jak donoszą z Warszawy, wojska nasze zbliżają się do Kijowa; wedle innych wersji podobno zajęli już Kijów.

## To przecież bracia nasi!

Wiemy wszyscy, w jakim fatalnym położeniu znalazł się swego czasu rząd nasz dzielnicowy z powodu braku sił odpowiednich przy obsadzeniu urzędów. Gdzie tylko było możliwe, posługiwał on się ludźmi tubylcami choćby niekwalifikowanymi, by tylko o ile sił starczyło, sprostać zadaniu. Lecz były urzędy i takie, które wymagały od odnośnych kandydatów nie tylko doskonałego praktycznego lecz i znacznego teoretycznego wyszkolenia fachowego i to na stanowiskach nader odpowiedzialnych. Tu okazał się wielki brak ludzi z pod zaburzenia pruskiego. W tem trudnym położeniu władze nasze powołały fachowców, naszych braci z innych dzielnic, na odnośne stanowiska. Opuszczali więc ludzie ci strony swe rodzinne by służyć nam pomocą i pracą swą zdala od Ojczyzny. Rozproszono ich po Wielkopolsce, by nimi wypełnić szczyby stworzone przez Niemców się usuwających. Są to ludzie kość z kości i krew z krwi naszej, którym stuletnia odrębność dzielnicowa nadała wprawdzie piętno nam nieraz obce lecz o sercach stokróż może lepszych od naszych, bo gburowstwem i sztywnością pruską nie tak przesięgniętych. Dlaczego więc te grzyzoty, te sarkania, których uczciwy polak Wielkopolanin pojąć nie może, wobec tych braci naszych. Toć przecież nawet Niemca umieliśmy w naszej przeszłości uszanować, ba nieraz płaszczać i padając się przed nim. — Cóż braci ci ten zrobił takiego, że krzywdę patrzysz na niego okiem, uważając go za jakiegoś obcego intruza. Zarzucać mu różne wady! Tak, a Ty, Rodaku nasz, jesteś bez wad jako polak pruskiego wydania. Popatrz tylko na przeszłość Twą z czasów pruskich. Dziś kalasz własną Ojczyznę, to własne Twoje gniazdo, kalając Twego brata czy to z Galicji czy z Królestwa pochodzącego. Przecież nie wszyscy oni obarczeni wadami których i wśród nas wiele, niestety bardzo-jeszcze wiele. Nie zazdrość im więc tego kawałka chleba, na który uczciwie zamierzają pracować, a którego nieraz nawet Niemcowi nie zazdrościli!

Z drugiej strony prosimy usilnie także brać naszą z innych dzielnic, by swoim zachowaniem nie

dawała tubylcom powodu sarkania na siebie przez wytykanie nam wad i błędów naszych wynikających w wychowaniu naszego w pruskiej twardej szkole nauki i bytu. Byłoby to wprost dziecinstwem. Pamiętajcie, iż my za cnotę i zaszczyt poczytywać sobie możemy, że mimo gwałtów nam bezlitosną pięścią prusaka zadawanych narodowo wytrwaliśmy! Polskę zgubiły kłótnie swary o drobne, śmieszne nieraz rzeczy i brak podporządkowania się pod władzę najwyższą. Dopilnujmy, byśmy już dziś w te same wady nie popadali. Wszędzie i zawsze pod hasłem zgody bratniej współpracujemy dla dobra ukochanej i jedynej Ojczyzny.

## Sprawy polskie.

— Warszawa. Marynarka Polska. Pułkownik marynarki Swirski udzielił współpracownikowi „Gaz. Por.” szereg danych o marynarce polskiej. Obiecane nam przez Anglię torpedowce dotąd jeszcze nie nadeszły. Jest jednak nadzieja, że wkrótce okręty angielskie przyholują je do Gdańska. Komisarz Tower nie będzie oponował przeciw temu, by flota nasza stacjonowała w porcie gdańskim. Załogi dla naszych torpedowców są już przygotowane. Postąpiła również naprzód kwestja nabycia od Anglii innych jednostek bojowych. Rokowania w tej sprawie przeszły obecnie na grunt oficjalny. Chwilem dotąd stanowisko Anglii w stosunku do idei marynarki polskiej zmieniło się na naszą korzyść. Przyczyniła się do tego wielce bawiąca w Warszawie angielska misja morska.

\* Warszawa. Delegacja robotników poznańskich u Premiera. Wczoraj o godz. 1 udała się pod przewodnictwem posła Rajcy do prezidenta ministrów delegacja stronnictw robotniczych poznańskich, Związku Zawodowego, Polskiego Zw. Kolej., Zw. Kolejowców, N. S. R. i P. P. S. Delegacja przedstawiła znane żądanie w sprawie zajęć w Poznaniu. Premier Skulski w odpowiedzi zaznaczył, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, odnośnie do wdrożenia śledztwa i ukarania winnych, jako też zabezpieczenia bytu rodzimom zabitych. W dalszym ciągu podkreślił prezes ministrów, że osobiście stoi na stanowisku unifikacji b. dz. pruskiej z resztą Polki.

\* Paryż. Dmowski w Paryżu. Pierwszy delegat polski na konferencję pokojową, Roman Dmowski, po ukończeniu kuracji w Algierze, przyjechał do Paryża.

## Z ziemi plebiscytowych.

\* Bytom. Górnoślązacy u Komisji międzysojuszniczej. W dniu 28. bm. udała się do Opola deputacja niedzielnych masowych wieców polskich, aby przedstawić międzysojuszniczej komisji rządzącej żądania uchwalone na tych wiecach. Deputację z 15 osób prowadził p. Korianty, jako delegat polskiej komisji plebiscytowej dla G. Śląska. Delegację przyjęła cała komisja z przewodniczącym gen. Lerond na czele. Delegacja przedstawia żądania Polaków na piśmie, każdemu członkowi komisji udziela ustnych wyjaśnień i oświadczyła, że żądania te dotyczą równouprawnienia Polaków w Niemciami na G. Śląsku, które komisja rządząca z chwilą objęcia rządu zapowiedziała, lecz

dotąd nie spełniła. Delegacja przedstawiła różgoryczenie ludności polskiej i zażądała odpowiedzi do 1. maja, oświadczając, że gdyby zasadnicze żądania nie były spełnione, to lud polski będzie zmuszony chwycić się ostatecznych środków, t. j. strajku powszechnego, skoro komisja rządząca także pod groźbą takiego strajku ze strony Niemców uczyniła im ustępstwa ze szkoda dla Polaków. Komisja przyjęła delegację i przyrzeczenie, obiecała żądania zbadać, zapewniła przy tem, że pragnie być sprawiedliwą dla wszystkich mieszkańców G. Śląska, i doprowadzić stosunki tutejsze do takiego stanu, aby plebiscyt mógł się odbyć spokojnie bez presji z którejkolwiek strony.

— Sojusz polsko-niemiecki socjalistów przy wyborach na Pomorzu. Jak donoszą z Pomorza, postanowili socjaliści niemieccy w obu okręgach pomorskich pojsć ręką w rękę z socjalistami polskimi i głosować na listę P. P. S. Organ niemieckich socjalistów w Toruniu „Volksstimme” donosi, że partja socjalno-demokratyczna uchwaliła „w całej pełni” (voll und ganz) poprzeć listę P. P. S., na której stoją nazwiska wypróbowanych towarzyszy partyjnych. „Interesy niemieckiej mniejszości — pisze dalej „Volksstimme” są w ich ręku (to znaczy P. P. S. — dod. red.) tak samo dobrze zachowane, jak zachowane były interesy polskiej mniejszości w Niemczech w ręku socjalnych demokratów. Organ socjalistyczny nie czuje, jak się zdaje, krwawej irypnii, która tkwi w jego słowach, a która nasuwa się każdemu, kto zna germanizacyjną zacieklność niemieckich socjalnych demokratów. W każdym razie braterstwo wyborcze socjalistów polskich i niemieckich jest wymowną bardzo ilustracją chwili.

## Różne wiadomości.

— Pani Postowa i Eksministrwa handluje domami. Owego czasu odstąpiło miasto grunta na górze św. Salwatora na pół darmo pod budowę tanich domów urzędniczych. Obecnie domy te poszły — na pasek. Dom lwh. 689 kupiła w połowie 1919 r. za 142.000 koron p. Zofia Moraczewska, małżonka eksprezidenta ministrów i „poseł”, (znany socjalista) z p. H. Kozłką do spółki, uzyskawszy za 100 kor. wpis do Towarzystwa urzędniczych. Dnia 20 stycznia b. r. sprzedała tę willę pp. Hugonowi i Bożenie Kowarzym za 395.000 koron, t. j. ze skromnym zyskiem około 145.000 koron. Cyfry te stwierdzają dokumenty hipoteczne. Komentarz zbyteczny.

\* Wrocław. Moralność w Niemczech. Liczba rozwodów wzrasta tutaj z dniem każdym; podczas gdy przed wojną liczba ich wynosiła 300 do 400 rocznie, tocy się obecnie przeszło 4000 spraw rozwodowych przed tutejszymi sądami. Przeważnie wytaczają skargi męzowie, tylko mała liczba żon jest skłonna do rozwodów.

— Nauen. Znowu pogorszenie w zagłębiu Ruhry. Urzędowo ogłaszają, że położenie w zagłębiu Ruhry pogorszyło się znowu, gdyż powstały tam liczne bandy zorganizowane na wzór Hoelza. Rząd widzi się zmuszonym do zastosowania na wielką skalę ostrych środków policyjnych.

— Niemcy. Jako odszkodowanie za znane zatopienie przez Niemców samych wojennych statków niemieckich w Scapa Flow, musieli Niemcy wydać dwa nowoczesne okręty „Oldenburg” i „Posen”. Statki te przybyły już do Firth of Forth w Anglii. — Tak więc stracili Niemcy nie tylko swą byłą prowincję poznańską, lecz nawet olbrzymi statek wojenny, który nosił jej nazwę.

## Wiadomości z bliska i daleka.

\* Na „Dar 3 maja” złożyli w redakcji naszej: Na oświatę: Wilkoński z Leszna 50 mk., Steinert z Leszna 10 mk., Mizgalski z Leszna 50 mk.

Na odrodzenie młodzieży: Fabryka maszyn E. Rau Nast. 300 mk.

## Politykier.

Powieść z życia Polaków w Stan. Zjed. Półn. Ameryki  
Napisał Zygmunt Światopełk Słupski.

46) (Ciąg dalszy.)

Frank, krwią zalany, chce się przed nim uzielić, ale on znów: Ruhig! i pyta podoficera. A kiedy ten mu wziął opowiadanie, to szwab się jeszcze śmieje i przywarta: Ja, ja, dummer Polak! A potem kazał do rekrutów odprowadzić.

Co było robić. Wiec biedak idzie, a krew spluwa i pod nosem sobie mruczy:  
— A czy mnie tu licho przyniosło, czy mi Pan Bóg rozum odebrał, czy co?

To mu sobie znów Kowalczyka przypomniał, i myśli że to znów chyba pokaranie Boskie nad przekleństwem. I krzyż widąc nie pomógł.

Taki to był krwawy początek Frankowej wojaczki. Jeszcze prochu nie powąchał i Francuzów nie zobaczył, a już mu się przyjadła.

### ROZDZIAŁ IX.

#### Smutny koniec.

Już się bodaj tydzień tego utrapienia kończy, a Kasia jeszcze niepocieszona, jeszcze łazi jakby z krzyża zdjęta. Miejsca sobie zdybać nie może, i ni to spać,

ni to jeść, ni też robić... Co do ręki weźmie, to trzyma i myśli, bo już zapomniiała, co chciała. A przystawi co do ognia, to się spali albo wykipi. — W izbie też wielki teraz nieład. Ani to zamieciono, ani to garnki pomyte; nawet i łóżka niezasłane. A i z oprzątkiem też bodaj nie idzie jak należy, bo jakoś w oborze krówki rycza. I tak ze wszystkim. Gdyby nie Antkowa, to nie wiadomo co by to było. Przed nią też choć wybiadać i wyplakać się można do syta — a choć i to dobre. Ale Antkowa przecie wciąż z nią siedzieć nie może; do wujenki zaś nie ma po co, bo tam zamiast jakiegoś pocieszenia, to tylko uragowiska że jej nie słuchała. A z innymi też się nie rada spotyka, bo ją wstyd. Woli się sama po pustych kątach walewać.

A już ta noc najgorsza. W dzień jeszcze jako tako, boć nie bez tego, żeby choć coś niebądź nie zrobiła. O mroku znów pod Frankową figurę się powlecze, tam sobie na kamieniu przykucnie, popłaczę trochę, szum wody i swiergotu ptaszat posłucha — i tak jakoś do późna świeci. Ale kiedy się uklądzie, to ani doleżeć, tak jej straszno samej w tej ciszy. Niechże się ktoś ruszy, niech wiatr w kominie zaszumi lub drzewami zaszleści, albo niech pies zaszczeknie — ona już na równe nogi i wybiega a nasłuchuje: czy to czasem nie on?...

I tak wciąż. Zamiast snu, to łyzy się gwałtem do oczu cisną... A gdy się czasem nareszcie znużona

powieka sklei, to zaraz różne zjawiają się mary. Albo topielec na fali, albo wisiielec pod drzewem się kołysze i żeby gniewem szczerzy, świecące w nią oczy wlepia i woła: Twoja to wina; przycie ciebie ja tu...

Ocknie się w tedy i cała jak polotka drży ze strachu. Głowę nakrywa, do ściany się tuli, ale gdzie tam, nic nie pomaga, upiór wciąż na oczach jak stoi tak stoc.

I tak co noc. A zamiast lepiej, to coraz gorzej. Ale nie dziwota — jest czego się trapić, bo teraz z własnej winy ni wdowa ni dziewczucha. I żeby to choć wiedziała że wdowa, to możeby popłakała i przestała; bo czy to jedna odwodwieje, a przecie nadszede się inny, nie jeden to drugi, i znów ma; ale samej jednej, bez chłopca, każdeby się markociło.

Gdyby choć wiedziała że żyw, i że kiedyś — czy to za dwie, czy za sześć niedziel, a choćby i za rok — znów do niej wróci, to jużby nie żał czekać, ale czekać tak nie wiada na 20, i wciąż w takiej żyć niepewności — ktbody to wytrzymał?

A kiedy raz o zmierzchu pod krzyżem siadła i płacze, raptem aż ją mrowie przeszło, bo jakoś się bodaj coś tam w trawie zaruszało. Zrywa się i słucha, ale nic, tylko żaby rzeżdżą. Nie, to chyba nie żaby... O, znów... Wyraźnie jakby dzieciak kwilił... I to tak zaśłowiło... Ale skądby się tu jaki dzieciak wziął...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na odbudowę przemysłu i warsztatów: Trawiński, kom. obw. 100 mk., Dubert z Leszna 10 mk.

Pan Dr. Stawicki złożył w redakcji naszej odebranę od p. Hugona Szymankiewicza z Leszna 100 mk., córki Antoniny jako dar urodzin 20 mk., p. Krawiec jako naddatek z broszury „Potęga Polski” 95 mk. na Czyt. Ludowe.

Na Czerw. Krzyż: Mizgalski z Leszna 50 mk. \* **Obchód 3 maja w gimnazjum.** Sala toniela w zieleni i kwiatkach, których dostarczył piękny ogród dyrektorski. Wobec licznie zgromadzonej publiczności nastąpił długi szereg deklamacji i śpiewów narodowych, wykonanych z polskim temperamentem. W mowie uroczystościowej wskazał ks. prof. Baranowski na konstytucję 3 maja, jako lekarstwo na grzechy przeszłości, jako źródło nadziei na przyszłość!

\* **Polskie liceum,** niedawno założone, uczcio dzień 3 maja miłym obchodem szkolnym. Na tle barwnych strojów słyszeliśmy wiersze, oddane z dziwnie głębokim odczuciem, śpiewy i mowę p. dyrektorki, wskazującą na znaczenie konstytucji dla narodu i młodzieży.

\* **Z miasta.** W celu ożywienia stawu zamkowego na placu Kościuszki i zwierzchnia miejskiego, prosimy uprzejmie wsie nasze o dostarczenie towarzystwu upiększenia miasta młodych kaczek dzikich, schwytejanej zwierzyny szkiej i t. d. Dary przyjmuje dozorca zwierzchnia.

\* „Tajne dokumenta” gazety „Schlesische Volkszeitung” o rzekomym przygotowaniu nowego powstania polskiego na Górnym Śląsku przypominają aż nadto zeszlęzoczną pracę obrońców Leszna. Właśnie przed rokiem wydano tu niesmacznie prawie podle sfigowany sławetny t. z. Angriffsbefehl der Polen gegen Lissa. Czy nie wypadłoby oddać i ten dokument roboty niemieckiej do użytku p. Kerfatego na Śląsku, by go użył jako świadectwo już dawno znanej i zwykłej pracy niemiastków?

\* **Komenda-Wojewódzka Pol. Państw.** utworzyła w Lesznie Komisariat graniczny. Biura znajdują się w gmachu Dyrekcji kolejowej. Wiadomości dotyczące paskarstwa i granicy niemieckiej należy skierować wprost do biura Kom. granicznego.

\* **Deskonala zdobyte!** Na stacji w Lesznie został przytrzymany przez Kom. graniczny wagon deklaro-

wany jako „Umzugsgut”. W wagonie znajdowała się wielka ilość wina, wódek i innych towarów żywnościowych, wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Oprócz tego znalezione za kilkadziesiąt tysięcy pieniędzy w srebrze. Zawartość wagonu została skonfiskowana i przekazana Urzędowi żywnościowemu w Lesznie.

**Ze sądu.** Skazano: dnia 30. kwietnia 1920 r. na rozprawie Sądu Tymczasowego, przy Sądzie Okręgowym w Lesznie, pod przewodnictwem p. prezesa Dr. Idzinskiego o przekroczenie granicy do Niemiec bez przepustki i przemytnictwo:

1) Wiktora Goszczyńskiego z Tschirnau, na karę więzienia przez 3. miesiące.

2) Kaliksa Wleklinskiego z Tschirnau na karę więzienia na jeden miesiąc, tem, że areszt śledczy zostaje im do kary zaliczony, zarazem orzeka się przepadek skonfiskowanego mięsa i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

3) Erika Teichmana i Emmę Boesche z Gołaszyna, po 1000 marek kary, względnie karę więzienia, w stosunku 10. marek za jeden dzień, na ponoszenie kosztów postępowania karnego i przepadek skonfiskowanych towarów.

\* **Zbliża się chwila plebiscytu** chwila rozstrzygająca o losach Górnego Śląska i pośrednio o losach Polski całej. Bo od przynależenia Górnego Śląska zależy w wysokiej mierze byt i rozkwit gospodarczy i polityczny do nowego życia powstałej Polski. Zrozumieli to doskonale wrogowie nasi i starają się wszelkimi siłami o to, by plebiscyt wypadł dla Polski jaknajniekorzystniej. W swej bezwzględności nie cofają się przed użyciem jaknajniegodziwszych środków i rzucają na agitację w tym celu miljardy. A co się czują z naszej strony? Urządzono kilka wieców, zebrano kilkadziesiąt tysięcy marek. To nie wystarczy. Powinniśmy nieustannie agitować i pokazać światu, że Górnym Śląsk z dwumilionowym odłamem ludności rdzennie polskiej, która mimo wiekowych wpływów germanizatorskich polską pozostała i chce przynależenia do Polski krwią swoją zadokumentowała, do Polski należeć musi. Powinniśmy naszym braciom górnoszląskim pokazać, że nie tylko martwy pieniądz im ofiarujemy, ale że i żywe

serca nasze dla nich biją i pragną, by i oni do wspólnej wolnej i zjednoczonej macierzy jaknajrychlej przyłączyli się. Staraniem Koła Spiewackiego i Tow. Gimnastycznego „Sokol” urządzony zostanie w Lesznie dnia 9-go maja b. r. „dzień plebiscytowy” z szeroko zakreślonym programem. Po nabożeństwie odbędzie się pochód manifestacyjny. Wzywamy więc jaknajszerszą publiczność, a przedewszystkiem nasze polskie towarzystwa, by w pochodzie jaknajliczniejszy wzięły udział. Popołudniu odbędzie się w ogrodzie p. Foesta koncert orkiestry wojskowej 155 pułku i zabawa z różnymi uroczainiami i niespodziankami. Zaś wieczorem o godz. 8mej na sali p. Foesta obecnie „Teatr Pałacowy” — Kino — wielka wieczornica z doborowym programem. Ze względu na to, że czysty zysk przeznaczony zostaje na plebiscyt górnoszląski, życzyliby należało, aby jaknajszersze rzesze rodaków udział w dniu tym brały. Koło Spiewackie „Chopin” z Poznania-Wildy zapowiedziało swój przyjazd i występ gościnny. Zaśpiewa podczas nabożeństwa mszę na 4 głosy a na wieczornicy nowe utwory muzyczne, dotychczas jeszcze u nas nie śpiewane. Oby za przykładem wyżej wzmiankowanego Koła i inne bratnie drużyny spiewacze i gniazda sokole na „dzień plebiscytowy” przybyły. Niech z poblizkich wsi i miasteczek jaknajliczniejsze rzesze przybyciem swoim zamanifestują, że Górny Śląsk Polsce należy.

Chceszli się przysłużyć sprawie narodowej, To pospiesz do Leszna w „Dzień Plebiscytowy”!

\* **Toruń.** Czy to możliwe? W Toruniu — „Amtsprache deutsch”. Gdy na posiedzeniu Rady miejskiej podczas obrad nad spolszczeniem nazw ulic, zabrał głos radny Gordon, przemawiając po polsku, prezes Rady miejskiej Kitzler przerwał mu słowami: Die Amtssprache ist hier deutsch. (Językiem urzędowym jest tu niemiecki). Takie odezwanie się prezesa Rady miejskiej jest oczywistą prowokacją ludności polskiej. Wzywamy powołane władze, aby zastosowały odpowiednie środki zaradcze, bo ludność takich stosunków dłużej znosić nie myśli. Czas najwyższy, aby obecna polakożerca Rada była rozwiązana.

W piątek 7. maja ładuje na tutejszym dworcu wagon

**kartofli.**

Przyjmuję każdą ilość

**C. BAJON,**

ul. Komeniusza 17.

Przez

**biuro Merkur**

właśc. J. Matuszewski

kupuje się najkorzystniejszą ilość każdego rodzaju.

**Nowy Rynek 2**

naprzeciw rzeźalni.

Od 3 maja podjąłem ponownie praktykę.

Dr. Schönrock, lekarz prakt. Lasosice.

Dobrze utrzymane cywilne ubranie, spódnice i sznurowane trzewiki, zaraz na sprzedaż.

ul. Kościńskiego 43, part. prawo.

**Szukam praczki**

od zaraz.

B. ILSKI, Rynek 37.

Poszukuje kupna **POŚCIELI.** Zgłosz. pod „Lit. B. B. 300” do „Głosu.”

Większe biurko i maszyna do pisania poszukuje się. Zgłoszenia do Komisariatu Granicznego Policji Państwowej, pokój 15, ulica Dworcowa.

**Biurko dziecięce** poszukuje się celem kupna. Zgłosz. pod „L. C.” do Głosu.

**Kupuję butelki, sądki i opłatanki**

B. ILSKI, Rynek 37.

**Bank Handlowy**

w Poznaniu

Tow. Akc.

**Oddział w Lesznie**

w własnym gmachu przy ulicy Dworcowej 11 (róg ulicy Grodzkiej).

Kapitał zakładowy 20 milionów mk. — Fundusz rezerwy 4 miliony mk.

Bank Handlowy w Poznaniu posiada oddziały w Lesznie, Inowrocławiu, Ostrówie i Zbąszyniu.

Przyjmujemy już teraz wpłaty na przyszłą Polską Pożyczkę Państwową i oprocentujemy je po 5% od dnia wpłaty.

Uskuteczniamy zakup i sprzedaż wszelkich papierów wartościowych i udzielamy szczegółowych informacji to do korzystnej lokaty kapitału.

Otwieramy rachunki bieżące (conto-corrent) na warunkach dogodnych i udzielamy kredytu w rachunku bieżącym na podstawie zastawu papierów wartościowych, weksła lub hipoteki.

Przyjmujemy depozyta na dowolne terminy i oprocentujemy je podług umowy.

Złatwiamy przekazy na wszystkie miejscowości Polski i zagranicy.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie waluty zagraniczne.

**Józef Kaczmarek,**

malarz,

Leszno, ul. Król. Jadwigi 24 (Lange Nengasse)

polecia się

do wykonywania wszelkich prac w zakresie malarstwa wchodzących po cenach umiarkowanych.

**Aparaty kinematograficzne**

używane, obiektywy, motorki, oporniki, przetwornice kupuje

**Kazimierz Greger,**

Poznań, ul. 27. Grudnia 27.

Młodszego

**pomocnika fryzjerskiego i dwóch uczni**

w naukę fryzjerstwa i perkarską przyjmie od zaraz **Leon Kuźniak, Zbąszyn.**

**2 dzielnych krawców**

poszukuje od zaraz **K. Genatis,** skład garderoby męskiej i kobiecej na miarę, ulica Kościńskiego nr. 30.

**KRAWCÓW** na damską i męską pracę w domu i poza domem poszukuje. Place Tar. Ia.

F. Owczarek, mistrz krawciewi. Leszno, Rynek 20, I. piętro.

**LISTY WYBORCZE**

dla komunalnych wyborów w gminach wiejskich poleca **Drukarnia Leszczyńska** Leszno, ul. Wolności 20.

**Świeże ryby**

poleca

**Bergmann** Fischhandels-Gesellsch.

Potrzeba

**siły męskiej**

od lat 18—28 władającej językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie do samodzielnego prowadzenia biura. Zgłoszenia pod K. S. do eksp. „Głosu”.

**Chłopak**

który ukończył szkołę umiejacący ładnie pisać po polsku może się zaraz zgłosić do Biura Komisariatu Granicznego Policji Państwowej, pokój 15, ul. Dworcowa.

**Czeladnika i 2 uczni**

przyjmie zaraz **J. Michalski,** mistrz kowalski. Włoszakowice pow. Leszno.

Poszukuję **chłopca (portjera).** Hotel Bazar.

**2 pokoje meblow.**

z kawą ewent. z stałym utrzymaniem poszukuje od zaraz. Zgłoszenia do Komisariatu Granicznego Policji Państwowej, pokój 15, ul. Dworcowa.

**Nowy ubiór**

na sprzedaż. Wielkość 100. ul. Lesznie 3.



**TEATR PAŁACOWY.**

Dzisiaj w środę ostatni raz:

**Drugie „Ja”**

Dramat w 6 wielkich aktach.

Do tego komedia **Coś dobrego o powietrzu.**

Oprócz tego **Wielki nowy**

**kabaretowy program!**

**Maria Iwanowa,** śpiewaczka, **Artur Reppert,** humorysta, **2 Uhlrichs akrobata,** **Roberto Duo** w swojej scenie „Podwieczorek Pana Dyrektora” **Maxim Marco,** konferencjer.

**Wszystko się śmieje!** **Wszysto się bawia!**

Początek o 5. godz.